

Edukacja domowa to najlepszy wybór

12 listopada 2022

W jednym z odcinków cyklu „Ladies of LifeSite” prowadzonego przez „LifeSite News” mama trzynaścioro dzieci Jade Nikolai opowiada o swoim doświadczeniu nauczania dzieci w domu i o tym, jak ten rodzaj edukacji pomaga jej wychowywać dzieci zgodnie z ich wiarą.

<https://sphinx.acast.com/p/open/s/6042595daad49035393b0c47/e/629e6707147a8800122be3d6/media.mp3>

Dzieci państwa Nikolai nie od początku uczyły się w edukacji domowej. Ich najstarsze pociechy rozpoczęły edukację w szkole publicznej, ale rodziców szybko zaniepokoiły ich relacje z rówieśnikami i wpływ, jaki inne dzieci wywierały na nie w sferze wartości. „Nie czułam się dobrze. Zależało mi, żeby ochronić niewinność moich dzieci najlepiej, jak mogłam” – opowiadała Jade Nikolai.

Edukacja domowa nie była jednak czymś, co rodzice kiedykolwiek planowali dla swoich dzieci i na początku nie wiedzieli o tym systemie zbyt wiele. Zdecydowali się spróbować za radą zaprzyjaźnionych rodzin i z czasem okazało się, że ten model doskonale sprawdza się w ich życiu rodzinnym, pozwalając dopasować rodzaj edukacji dzieci do możliwości rodziców, które zmieniają się choćby w związku z narodzinami kolejnych członków rodziny.

Na przestrzeni lat rodzina państwa Nikolai korzystała z wielu sposobów na edukację domową, poczynawszy od jej tradycyjnego typu, w którym to rodzice uczą swoje dzieci w domu, poprzez edukację online oferowaną w Stanach Zjednoczonych przez szkoły publiczne i prywatne, aż po tzw. unschooling, czyli model, w którym proces uczenia się jest oparty na indywidualnych zainteresowaniach dziecka i celach edukacyjnych, które ono

samo wyznacza.

Codziennosc tak duzej rodziny, w ktorej dzieci uczą się w edukacji domowej, wymaga oczywiście duzej elastycznosci. „Edukacja domowa jest wspianała takze dlatego, ze pozwala na duza elastycznosc. Początek dnia nie jest sztywno ustalony. Co jest cudowne, zwlaszcza gdy masz duzo dzieci, o roznych osobowosciach. Nasz typowy dzien uwzględnia czas na rutynowe aktywnosci, na realizowanie zadan edukacyjnych, ktore kazde z dzieci ma zaplanowane na ten dzien, ale takze czas na spotkania z rowiesnikami” – powiedzial najmłodszy z członków rodziny Nikolai.

Edukacja domowa to jednak nie tylko wspianała przygoda, ale tez wyzwania, z ktorymi mierzą się zarówno rodzice, jak i dzieci, w miare ich dorastania i przechodzenia przez kolejne etapy edukacyjne. „Wraz z dorastaniem dzieci nauczanie w domu staje się bardziej wymagajace dla rodziców i uczniow. W naszej rodzinie, ze wzgledu na to, ze mamy tak duzo dzieci, czasem zajmuję się pierwszoklasista, ucząc go czytać, a za chwile przechodzę do nauki chemii ze starszakiem. To nie jest oczywiście łatwe dla nikogo, (...) to zdecydowanie wyzwanie” – przyznala matka dzieci.

Trudne momenty i sztuka kompromisów

Jade Nikolai zauwazyła rowniez, ze w zyciu kazdej rodziny moze przyjsc moment, kiedy edukacja domowa nie bedzie juz wystarczajaca, dlatego bardzo wazna jest otwartosc na inne rozwiazania. Dzieci panstwa Nikolai z czasem powróciły do edukacji systemowej w szkołach publicznych, poniewaz wraz z rosnącymi wymaganiami edukacyjnymi, nauczanie w domu przestalo zaspokajac wszystkie ich potrzeby i takie rozwiazanie bylo konieczne, aby mogły zdobyc dobre wyksztalcenie.

Rodzina Nikolai wciaz jednak praktykuje edukacje domowa ze swoimi młodszymi dziećmi, ktore sa w wieku, gdy wszelkie wpływy edukacyjne i wychowawcze, ktore ich dotyczą, maja

newralgiczne znaczenie. „Ludzie często sądzą, że w edukacji domowej nie uczymy naszych dzieci. Dla mnie i mojego męża edukacja akademicka jest bardzo ważna. (...) Ale jesteśmy katolikami i wiara dzieci jest naszym największym priorytetem. I uważamy, że jeśli dzieci dostaną ten dobry fundament, gdy są małe, później mogą zetknąć się z innymi opcjami. Trudno jest utrzymać wiarę w dzisiejszym świecie, ale jeśli mają ten dobry fundament, to możemy mieć nadzieję, że będą podejmować dobre decyzje” – wskazała Jade.

Edukacja domowa niewątpliwie niesie ze sobą wiele korzyści dla praktykujących ją rodzin. Zdaniem gościa „LifeSiteNews” największe z nich to elastyczność i możliwość kontrolowania programu i treści nauczania przez rodziców, co jest szczególnie ważne w sytuacji, gdy edukacja staje się narzędziem do zaszczepiania w dzieciach antywartości i postulatów niebezpiecznych ideologii.

„W ostatnich latach zdecydowanie widać wzrost liczby rodzin, które praktykują edukację domową. (...) Jesteśmy na „emocjonalnej huśtawce”. Zamiast martwić się o jakość nauczania, niepokoiśmy się o moralne aspekty tego, co jest nauczane (...). Rodzice naprawdę zauważyli to, kiedy nauczanie przeniosło się na ekrany komputerów i mogli zobaczyć, czego naprawdę uczą się ich dzieci. (...) Znam osobiście takich rodziców, którzy właśnie z tego powodu przenieśli dzieci do edukacji domowej” – zauważyła mama trzynastu pociech.

Edukacja domowa chroni dzieci przed indoktrynacją

Kobieta zwraca szczególną uwagę na przemiany społeczne, które w ostatnich latach zaszły w Stanach Zjednoczonych, ale możemy obserwować je już także w Polsce i na to, że szkoły są obecnie miejscem wpajania destrukcyjnego i zideologizowanego światopoglądu. „Dzieci są indoktrynowane odkąd mają kilka miesięcy i trafiają do żłobków, a następnie do systemu

szkolnictwa publicznego. A jakość nauczania obniża się. (...) Ludzie budzą się i czują, że muszą się zaangażować. (...) Rzeczy, które są nauczane w szkołach nie są dobre. Propaganda ideologią LGBTQ i seksualizacja naszych dzieci nie są dobre” – podkreśliła kobieta.

Jade Nikolai podkreśliła, że taka sytuacja społeczna i kulturowa wymaga naszej reakcji jako rodziców i wzięcia odpowiedzialności również za proces nauczania naszych dzieci.

„Rodzice muszą z powrotem przejąć kontrolę nad tym, co się dzieje. To naprawdę nasza odpowiedzialność. Myślę, że wreszcie zaczynamy zdawać sobie sprawę, że pozwoliliśmy, by to wszystko zaszło za daleko. Musimy przejąć odpowiedzialność i wpoić naszym dzieciom nie tylko umiejętności akademickie, choć uważam, że nasze szkoły nie robią nawet tego, ale przede wszystkim system moralny i nauczyć je rozróżniać dobro od zła, i wpoić im wiarę” – wyjaśniła.

I choć państwo Nikolai widzą także cienie edukacji domowej – fakt, że taki model edukacji bardzo obciąża rodziców, a zwłaszcza osobę, która podejmuje się samodzielnego nauczania swoich dzieci, przez co często musi ograniczyć swoją aktywność poza domem – to jednak podkreślają, że wynikające z niej korzyści są nie do przecenienia.

Nauczanie dzieci w domu pozwala nawiązać z nimi głęboką relację, która nigdy nie zaistniałaby, gdyby większość swojego dnia musiały spędzać w placówkach edukacyjnych, pozwala naprawdę poznać je i dzięki temu ograniczyć niebezpieczne wpływy świata zewnętrznego, na które szczególnie narażone są dzieci w dzisiejszych czasach.

Autorstwo: Krystian Rusiniak

Na podstawie: [LifeSiteNews.com](https://lifesitenews.com), Marsz.info

Źródło: [MediaNarodowe.com](https://media.narodowe.com)